



POLISH A1 – STANDARD LEVEL – PAPER 1
POLONAIS A1 – NIVEAU MOYEN – ÉPREUVE 1
POLACO A1 – NIVEL MEDIO – PRUEBA 1

Monday 10 May 2004 (afternoon)
Lundi 10 mai 2004 (après-midi)
Lunes 10 de mayo de 2004 (tarde)

1 hour 30 minutes / 1 heure 30 minutes / 1 hora 30 minutos

INSTRUCTIONS TO CANDIDATES

- Do not open this examination paper until instructed to do so.
- Write a commentary on one passage only. It is not compulsory for you to respond directly to the guiding questions provided. However, you may use them if you wish.

INSTRUCTIONS DESTINÉES AUX CANDIDATS

- N'ouvrez pas cette épreuve avant d'y être autorisé(e).
- Rédigez un commentaire sur un seul des passages. Le commentaire ne doit pas nécessairement répondre aux questions d'orientation fournies. Vous pouvez toutefois les utiliser si vous le désirez.

INSTRUCCIONES PARA LOS ALUMNOS

- No abra esta prueba hasta que se lo autoricen.
- Escriba un comentario sobre un solo fragmento. No es obligatorio responder directamente a las preguntas que se ofrecen a modo de guía. Sin embargo, puede usarlas si lo desea.

Napisz komentarz do jednego z podanych tekstów.

(1a) Została sama. Pociągnęła za rączkę od dzwonka i pomyślała ze zgrozą, że za chwilę ma stanąć przed Matką Przełożoną, ażeby rozpocząć od oszustwa swoją pokutę w klasztorze. Ale już nie było czasu na żadne rozważania, gdyż ciężka, okuta furta otworzyła się i w progu stanęła siostra furtianka.

– Niech będzie pochwalony – zaczęła Matka.

5 – Na wieki wieków.

– Jestem Prakseda Vlasek – ciągnęła Maria, podtykając siostrze list Matki Anzelmy.

– Zaraz Matkę Przełożoną powiadomię. Proszę, wejść do parlatorium¹.

Dłgie, w nieskończoność ciągnące się korytarze, w których widać było małe drzwiczki prowadzące do cel – oto był widok, jaki ukazał się Marii po przestąpieniu progu klasztoru. Ale wnet została zaprowadzona do parlatorium, wielkiej i zimnej sali, o wysokich oknach i wywoskowanej jak lustro posadzce. We wnęce stała drewniana statua Madonny, w pięknej złotej koronie na głowie. Maria zatrzymała się na wprost figury i w tej chwili przypomniały jej się naiwne i proste akty strzeliste², których w dzieciństwie nauczyła ją piastunka. I jak gdyby teraz właśnie znalazła się w ostatecznej potrzebie, jęła wzywać na ratunek Jezusa, Marię i Józefa. Powtórzyła te imiona święte kilkakrotnie, gdy zza pleców doszedł ją głos:

15 – Więc jesteś, moje dziecko...

Odwróciła się. Przed nią stała wysoka, tęga kobieta w habicie rozświetlonym wielkim złotym krzyżem na piersiach. Małe, przenikliwe siwe oczy patrzyły przez chwilę uważnie na Marię, która z opuszczonymi rękami i szeroko otwartymi oczami, nieświadomie robiła wszystko, co było w jej mocy, by wzbudzić swym wyglądem i zachowaniem podejrzenie. Wreszcie po minucie – a może były to tylko sekundy – ciszy rozległ się

20 znowu głos Matki Anzelmy:

– Witam cię, Praksedo.

Maria przelknęła ślinę, zrobiła krok w stronę Matki Przełożonej i pocałowała ją w rękę.

– Przyszłam... na służbę.

– Wiem. Widzę, że trzymasz w ręku mój list. Siostra Sylwestra pokaże ci twój pokój, a od jutra zaczniesz pełnić swoje obowiązki. We wszystkim masz słuchać siostry Sylwestry, która zajmuje się kuchnią i domem. Nie masz też o nic pytać, co nie należy do służby. Wszłaś do domu milczenia, którego zbędne rozmowy nie powinny zakłócać. Gdybyś jednak chciała pomówić o czymś, co nie należy do twoich obowiązków, to raz na tydzień przyjmuję w celi petycji i udzielam rad. Czy chcesz jeszcze o coś zapytać?

30 Wszystko, co powiedziała, wydało się Marii tak niewystarczające, tak rozpaczliwie jałowe i twarde – chciałyby ją zarzucić setką pytań o klasztor, o jego obyczaje, o figurę Madonny w parlatorium i o to, czy wolno jej będzie chodzić do ogrodu, o odzież i nabożeństwa, o mycie i spanie, o pory posiłków i odpoczynku – że postawiona wobec perspektywy jednego pytania, przewidzianego przez Matkę Przełożoną, odpowiedziała zrezygnowana:

– Nie. Nie mam żadnego pytania.

35 Wbrew słowom Matki Anzelmy dom przeznaczony na milczenie nie był bynajmniej tak cichy, jak można było się spodziewać. Siostra Sylwestra była gadatliwa i – rzecz można – obłudna, jako że zupełnie inna wydawała się przy Matce Przełożonej i siostrach, a inna w towarzystwie Marii. Zawsze milcząca, ze spuszczonej oczami wobec Zgromadzenia, w kuchni dopiero przychodziła do życia. Na wszystko, z czym się do niej zwracała Matka i siostry, milczała. Czy to była nagana, czy pochwała, zachęta czy pytanie do niej skierowane, milczała i milczała, wydawało się, że w ogóle nigdy nie przemówi. Milczała tak wytrwale, jak siostra Serafina się modliła. Te spostrzeżenia zrobiła Maria w pierwszym tygodniu swego pobytu w klasztorze. Ale jednocześnie wiedziała, że w kuchni siostra Sylwestra mówiła i mówiła, jakby nie była w stanie przerwać potoku wymowy. Mówiła o przyrządzaniu kalarepy i sałatce z pietruszki, o postnej zupie rybnej i nalewce z konwalii przeciwko bólowi zębów, i o świętej Róży z Limy, która była jej patronką za życia świeckiego.

45 – Święta Róża z Limy? A gdzie jest ta Lima? – spytała Prakseda.

– W Peru, w Ameryce – poinformowała ją siostra Sylwestra.

Więc Prakseda chciała dowiedzieć się coś więcej o Peru i czy tam mieszkają katolicy, czy Murzyni?

– Katolicy, skoro żyła tam święta. A Murzyni swoją drogą.

– A czy są tam kopalnie srebra?

50 – Skąd przyszła ci do głowy kopalnia srebra? – zdumiała się siostra Sylwestra.

Tak więc poprzez świętą Różę z Limy wtargnęło do klasztornej kuchni odległe już wspomnienie podróży Oskara do Peru i związana z nią nadzieja kariery, podróży, w którą nigdy nie pojechał, a która teraz majaczyła jak wyspa ocalenia.

55 Od tej pierwszej wzmianki o świętej Róży z Limy przebywanie z siostrą Sylwestrą nabrało osobliwego uroku, podszytego nadzieją, że każdej chwili słowo Lima może wybuchnąć jak raca rozświetlająca ciemności. Święta Róża z Limy była kryptonimem tego wszystkiego, czego nie śmiała wspominać po imieniu i czego się wyrzekła, jak gdyby można się wyrzec własnej tożsamości.

Jadwiga Żylińska, *Gospoda Samobójców*, opowiadanie, Czytelnik, Warszawa 1981

¹ parlatorium – pokój w klasztorze przeznaczony do rozmów z osobami z zewnątrz, zwłaszcza świeckimi

² akt strzelisty – patetyczna modlitwa

W jaki sposób poprowadzono narrację w tym fragmencie i jaki osiągnięto przez to efekt?

Jak – na podstawie podanego fragmentu – można opisać główną bohaterkę, jej myśli i uczucia?

Za pomocą jakich środków autorka scharakteryzowała pozostałe postacie?

(1b)

Modlitwa

rzuć mię w obłok panie

lecz nie czynź mnie kroplą deszczu
nie chcę wracać w ziemię.

rzuć mię w kwiat panie

5 lecz nie czynź mnie pszczołą
umarłbym od nadmiaru pracowitej słodyczy.

rzuć mię w jezioro

lecz nie czynź mnie rybą panie
nie potrafię być zimnokrwistym.

10 rzuć mię w las
jak szyszkę w trawę
niech mnie nie znajdą rude wiewiórki.

15 rzuć mnie w spokojny kształt kamienia
lecz nie na bruk londyńskiej ulicy
panie gryzę zębami mury tego obcego miasta.

co mnie obracasz na ogniu
wyrwij mnie z płomieni
i ułóż na cichym obłoku.

Bogdan Czaykowski, z tomu *Spór z granicami*, Londyn 1964

W jaki sposób poeta wyraża swe uczucia w tym wierszu?

Jak interpretujesz tło historyczne, przedstawione w tym utworze?

Jaką funkcję pełnią dwa ostatnie skupienia tego wiersza w zrozumieniu utworu jako całości?